Cena 25 gr. Toruń, dnia 15 lipca 1936 Rok I. Nr 5

MIECZ i MŁOT

DWUTYGODNIK

HONOR i DOBRO POLSKI — NAJWYŻSZYM NAKAZEM

WSZYSTKO DLA ARMJI i PRACY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
Toruń, ul. Szeroka 43 II p., tel. 2902. Sekretarjat czynny codziennie za wyjątkiem sobót, niedziel i świąt od godz. 18 — 20
Prenumerata miesięczna zł. 0.50, dwumiesięczna zł. 1.00, kwartalna zł. 1.50, roczna zł. 6.00. P. K. O. 207 672.

Treść:

J. KOŚCIAŃSKI

Sprawa Gdańska

Po krótkim okresie ciszy nastąpiły w Gdańsku wypadki, które w silnym stopniu poruszyły opinję publiczną tak Polski jak i całego świata.

Słusznie, czy niesłusznie w wypadkach tych dopatrują się niektórzy obserwatorzy zagraniczni zarzewia wielkiego międzynarodowego konfliktu.

Jakie jest tło zaobserwowanych wypadków?

Oto Gdańsk, skrępoawny traktatem wersalskim w swojej samodzielności politycznej dąży do zrzucenia z siebie wszelikch więzów hamujących jego poczynania.

Senat gdański dążąc do tego celu, postanowił ostatnio zgnieść na terenie Wolnego Miasta wszelką opozycję i całkowicie skoordynować politykę gdańską z polityką Rzeszy Niemieckiej, jak również uniezależnić się całkowicie od Ligi Narodów i jej przedstawiciela w Gdańsku.

Wizyta krążownika Leipzig, ekscesy hitlerowców w stosunku do opozycji były sygnałem rozpoczęcia ofensywy, skierowanej następnie na teren Genewy.

Pan Greiser, przedstawiciel Wolnego Miasta udając się do Genewy odbył przedtem jeszcze konferencję z Hitlerem; zatem wystąpienie p. Greisera na terenie Ligi Narodów musimy uważać za wystąpienie ściśle uzgodnione z Rzeszą Niemiecką.

Sens tego wystąpienia był następujący. W pierwszej swej mowie żądał p. Greiser w imieniu Gdańska niemieszania się Ligi Narodów do rzekomo wewnętrznych spraw Gdańska. W drugiej natomiast mowie zapowiadał radykalną rewizję statutu Wolnego Miasta.

Z tonu przemówienia p. Greisera dało się doskonale wyczuć, że Gdańsk pragnie wysunięte w Genewie żądania swe realizować bez względu na zgodę zainteresowanych w obecnym status quo Wolnego Miasta.

W tem dopatrujemy się głównego niebezpieczeństwa dla interesów Polski.

* * *

Gdańsk jednak powinien sobie zdawać sprawę tak z korzyści jakie ciągnie z współpracy gospodarczej z Polską i jej opieki politycznej nad nim, jak również pamiętać winien, że lekcji jakiej nam udzielił Fryderyk Wielki a mianowicie: że „**kto posiada ujście Wisły — Gdańsk — będzie większym panem Polski aniżeli król w Warszawie“ — nigdy nie zapomnimy,** gdyż mieliśmy dosyć czasu w ciągu 150 lat utraty niepodległości dobrze ją przemyśleć i wkuć w pamięć.

Pozwolimy sobie jednak tu Gdańskowi przypomnieć pewien fakt z niedawnej przeszłości, bo z października 1918 r., kiedy to delegacja kupców gdańskich wysłała memorjał do Rządu Polskiego.

„Tak więc już w październiku 1918 r. ces.-niemiecki rząd kanclerza w Berlinie od posła niemieckiego w Bernie otrzymał poufne doniesienie telegraficzne, **że kupcy gdańscy mieli zwrócić się do rządu polskiego w Warszawie i wyrazić życzenie aby Gdańsk przypadł Polsce** (Wunsch ausgesprochen hätten, Danzig möchte zu Polen kommen), albowiem obiecywali sobie stąd wiele dobrego dla przyszłości Gdańska.“

Otem my także pamiętać będziemy.

* * *

Senat gdański winien również zawsze pamiętać o jednej rzeczy, ale już nie z przeszłości lecz teraźniejszości, że **„KTO POSIADA WESTERPLATTE, — JEST WIĘKSZYM PANEM GDAŃSKA, ANIŻELI P. GREISER I FOERSTER NA RATUSZU GDAŃSKIM“.**

Cytadela Westerplatte **jest w posiadaniu polskiego żołnierza, który potrafi stąd skutecznie,** gdy tylko zajdzie potrzeba, **ochłodzić zapały gdańskich wodzów hitleryzmu tembardziej,** że akcję jego poprze natychmiast **z całem poświęceniem cały Naród Polski.**

Jedyną bowiem odpowiedzią na ewentualne naruszenie granic W. Miasta, przez armję Rzeszy **może być tylko natychmiastowe wkroczenie armji polskiej na teren Gdańska i szybkie zajęcie ziemi gdańskiej**

conajmniej do granicy prawego brzegu Wisły.

* * *

P. Greiser domagając się zmiany statutu W. Miasta zaznaczył „łaskawie", że **gospodarcze prawa** Polski w Gdańsku będą respektowane.

Otóż pozwalamy sobie zwrócić uwagę p. Greiserowi,e że Polska ma w Gdańsku nie tylko prawa gospodarcze — zastrzeżone traktatem wersalskim i dwustronnemi umowami polsko-gdańskimi, **ale ma do Gdańska — nie mniej ważne — prawa polityczne i historyczne.**

Z PRAW TYCH NARÓD POLSKI NIGDY NIE ZREZYGNUJE.

* * *

Statut W. Miasta, nawet o ile wykazywałby pewne niedomaganie, stanowi jednak pewnego rodzaju całość.

Jeśli więc senat Wolnego Miasta pragnie nad poszczególnemi częściami statutu tak łatwo przechodzić do porządku dziennego — to gwarancje co do respektowania innych części tego statutu mogłyby być uznane za niewystarczające. To zaś, **niezależnie od obowiązków nałożonych na Polskę przez Ligę Narodów, musiałoby się stać zagadnieniem, które również bezpośrednio obchodzi Polskę.**

Statut Wolnego Miasta, poza postanowieniami traktatowemi, składa się z szeregu **umów dwustronnych polsko-gdańskich** i w tej ostatniej swej części podlegał parokrotnie uzupełnieniom i modyfikacjom. Tego rodzaju „rewizja" była procesem dość normalnym.

Gdyby jednak dążeniem senatu miałaby być modyfikacja, czy zmiana któregokolwiek **z bardziej zasadniczych postanowień umownych,** które są przez ten senat uważane za niedogodne dla niego — to musiałoby to pociągnąć za sobą ze strony polskiej żądanie wprowadzenia szeregu zmian w dziedzinach, które interesom państwa polskiego nie odpowiadają.

Polska chętnie zgodzi się na zmiany w statucie W. Miasta, ale tylko na takie, które jeszcze wyraźniej uwypuklą i zapewnią nam nasze prawa gospodarczo-polityczne w Gdańsku.

Warto byłoby, aby się w Gdańsku zastanowiono, czy w takim razie **korzystniejszy jest dotychczasowy stan we wszystkich jego szczegółach, który jednak pozwolił na załatwienie kilku życiowych i praktycznych spraw, czy też warto rozpoczynać akcję w kierunku dalej idących zmian, co nie byłoby rzeczą ani łatwą, ani prostą.**

Rząd polski w każdym razie musiałby wtedy żądać dla siebie takich udogodnień, któreby pozwoliły mu nie zajmować się, jak dotąd, zbyt często, drobnemi nieraz kłopotami gdańskiemi, a które pozwoliłyby handlowi polskiemu wykorzystywać port gdański w warunkach **spokoju i bezpieczeństwa bez ustawicznych komplikacyj politycznych.**

* * *

Rządowi polskiemu należy się uznanie za zdecydowane i silne stanowisko jakie w sprawie konfliktu gdańskiego zajął.

Życzeniem jednak naszem jest, by wszystkie sprawy dotyczące Gdańska, były zawsze załatwiane z pominięciem Berlina — bezpośrednio tylko **między Polską a Gdańskiem.**

Panowie Greiser i Foerster mogą jeździć po radę do Berlina i nawet zrywać stosunki z Ligą. My jednak **nigdy nie możemy uznawać Berlina** ani jako reprezentanta polityki Gdańska, (a temsamem brać pod uwagę jego politycznych interesów), ani też jako superarbitra.

Obowiązkiem rządu polskiego jest nietylko strzec praw polskich w Gdańsku przed najmniejszem nawet uszczupleniem, ale **przeciwnie dążyć z całych sił do ich rozszerzenia.**

Wszelkie, — najbardziej nawet twarde i dramatyczne — gdyby się okazały koniecznością — zarządzenia rządu polskiego mające ustrzec i zabezpieczyć nasze prawa w Gdańsku, Naród Polski przyjmie i wykona po męsku — z całem poświęceniem.

Alarm!

Właścicielami kraju są ludzie, posiadający go bez względu na to, gdzie mieszkają".

„Co posiada kapitał zagraniczny?

W 1931 r. obcy kapitał wynosi w przemyśle naftowym 83,2%, w górnictwie i hutnictwie 74,7%, w elektrowniach 48,2%, w papiernictwie 34,9%, w przemyśle metalowym 28,1%. Na 3.343 miljony złotych było kapitału zagranicznego 44,6%, a obecnie w 1935 roku kapitał wzrósł do potwornej cyfry 60 proc.

A jak rozdzielony jest kapitał w kraju według narodowości? Coby powiedział obywatel, którego z krajów zachodnich, jeśliby mu raptem zakomunikowano dane, o której z mniejszości narodowych jego kraju, która przyjmuje udział w wojskach linjowych w 2% ogólnej liczby mieszkańców kraju, spełnia formalnie powinność wojskową w 4,5%, podczas gdy jest tej mniejszości 10,8% i ta mniejszość posiada 75% nieruchomości miejskich, 80% zakładów przemysłowych, 85% handlu i 90% kredytu prywatnego i która dobiera się w ostatnich czasach do ostatniej twierdzy narodu polskiego, do rolnictwa".

(„Błędy gospodarki polskiej").

Nowe prawo i nowe życie

W kwietniu b. r. obchodziliśmy pierwszą rocznicę podpisania nowej ustawy konstytucyjnej, pod tkórą ostatni podpis w swem życiu złożył, zmarły wkrótce potem jej twórca Marszałek Józef Piłsudski.

W dniu 23 kwietnia 1935 w państwie naszem formalnie obowiązywać poczęło nowe prawo pisane i odtąd też życie nasze winno się zacząć układać według nowych zasad, by obalić to zło, co tkwiło w naszej tradycji ustrojowej, a co w Polsce Odrodzonej skrzętnie przechowywała pierwsza konstytucja z marca 1921 roku.

Nowe to prawo, nowe zasady poprzedzone zostały kilkoletniemi rządami przygotowawczemi, uwieńczonemi w końcu zasadniczą zmianą ustroju.

Głównym celem zmian i nowości, jakie do życia państwa naszego wprowadziła nowa ustawa jest dążenie do **nadania Polsce rządu, jako instytucji nietylko dekoracyjnej, ale wyczerpującej treść tego słowa w pełni.** Ustawa z kwietnia 1935, nakładając na rząd obowiązek sprawowania władzy, stworzyła mu jednocześnie dostateczne możliwości wykonywania tego obowiązku; siłę rządu Konstytucja postarała się zapewnić przez jego niezależność i swobodę, nadrzędność oraz możność powzięcia decyzji i szybkiego czynu; w tym celu uniezależniła go od czynników mogących działanie to paraliżować, a które dotąd — wiadomo — miały nieograniczoną niemal możność decydującego oddziaływania na sprawujących rządy.

Słowem — Konstytucja kwietniowa, jako główny swój cel miała danie względnie przywrócenie organizacji państwowej siły, której jej dotąd tak długi czas brakowało; drogę do tej siły widziała przedewszystkiem w ustaleniu warunków istnienia i sprawnego działania dla silnych, niezależnych i trwałych rządów. I w tem mieści się nowość i jednocześnie wartość nowych praw, w stosunku do praw poprzedniego okresu, w którym państwo pozbawione było instytucji rządu, będącego nim nietylko de nomine.

Tak się stało, że twórca reformy niebawem po wejściu jej w życie zmarł; odtąd też za nową Konstytucją nie stoi już widoczny dla wszystkich autorytet; niema tej podstawy, na której dotąd mogła się opierać, podstawy zapewniającej jej trwałość i lepsze działanie.

Zapytaćby można — czy wobec tego dzieło ma upaść, czy rozpaść się ma pierwszy na przestrzeni wielu lat trud zorganizowania życia polskiego na zasadach, które odpowiadają jego potrzebom, jego aspiracjom rozwojowym? — **postokroć nie!** Nawet mimo, że nie zna-

lazła nowa Konstytucja u społeczeństwa powszechnie przychylnego przyjęcia, mimo, że ma wielu przeciwników wykładających uparcie o jej jakoby niezgodności z duchem i tradycjami naszego narodu, mimo wszystkich jej ujemnych stron, **ma jedną dodatnią, która bezwzględnie przeważa — ZGODNOŚĆ Z INTERESEM POLSKI; a to przecież jest jedynie decydujące kryterjum.**

Niema już wielkiego autorytetu, jako podpory nowego ustroju, trzeba więc koniecznie i szybko brak ten zastąpić, stworzyć nowe, mocne rusztowanie, na którem ustrój ten stanie i rozwinie się.

Zwróćmy tu uwagę na ten czynnik, tę kategorję ludzi, wśród których poczynania wzmacniania ustroju nie mogą pozostać bez echa. Pokolenie Odrodzonej Polski, wychowane w niepodległem państwie, nieobciążane złemi tradycjami braku własnej organizacji państwowej i wspomnieniami niedawnej przeszłości, pokolenie dla którego państwo nie może być rzeczą drugoplanową, czy wręcz obcą, — **ono przecież na pierwszym miejscu swych żądań postawiło budowę nowego ustroju.** I jeżeli ustrój taki istotnie zarysowany został, to wszystkie młode siły udzielić mu winny całego poparcia; wszelkie animozje i „barykady nie do przebycia" powstałe na innem tle, nie mają tu żadnego uzasadnienia i usprawiedliwienia.

Ludzie, na których ramionach spoczywa przyszłość państwa, przez ten fakt, więcej niż ktokolwiek inny muszą zdobyć się na odrzucenie nakładanych im uporczywie balastów i wziąć się do utrwalania dzieła rozpoczętej budowy; wbrew złym instynktom tkwiącym jeszcze do dnia dzisiejszego w naszym charakterze, a w imię zdrowego rozsądku przystąpić trzeba do usuwania tego co złe, do wytrzebienia wszelkich prób anarchizowania naszego społeczeństwa, a utrwalenia **nowych wartości** zawartych w duchu i treści nowego prawa ustrojowego — **wartości te muszą jaknajprędzej stać się instynktami wszystkich bez wyjątku Polaków.**

Kiedy minął już rok pierwszy od donioslego wydarzenia w życiu państwa i narodu naszego, młode pokolenie przedewszystkiem rozważyć sobie musi, czy stanąć wśród twórców nowej Polski, czy — poza nimi. Decyzja tem szybszą być musi, że budowa ledwie wzniesiona, a już zdaje się rysować, że są siły, które niegdyś przykładały się do tej budowy, dzisiaj jednak chcą ją obalać, czy — z braku rozumienia, czy dobrej woli, że wreszcie coraz wyżej głowy podnoszą ci, którzy chcieliby państwo polskie widzieć słabem, a społeczeństwo wiecznie skłóconem.

Dla tych wszystkich, którzy mają i będą prowadzić nieubłaganą walkę nie tylko o ochronę wniesionych wartości, ale i o stworzenie nowych, niech tarczą będzie świadomość, że taka tylko, a nie inna droga odpowiada wzmożeniu siły i rozwoju Rzeczypospolitej i że odwrót, czy zboczenie z tej drogi może się stać katastrofą.

Adam Janowski.

Zagadnienie świata pracy

Udział w rządzeniu

Nie ulega już dzisiaj żadnej wątpliwości, że najbliższe miesiące przyniosą rozwiązanie problemu zapewnienia światu pracy udziału w rządzeniu Rzeczpospolitą. Konstytucja w artykule 76-tym wyraźnie określiła, że

„dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego powołuje się samorząd gospodarczy obejmujący izby rolnicze, przemysłowo - handlowe, rzemieślnicze — **p r a c y** wolnych zawodów oraz inne zrzeszenia publiczno-prawne..."

Sprawa zatem Izb Pracy jest tem samem przesądzona. Natomiast nie jest jeszcze skrystalizowana definitywnie ich forma, sposób powstawania i zakres działalności. Wiemy narazie tylko tyle, że Izby Pracy stać się mają **organem świata pracy w rządzeniu w zakresie administracji publicznej i gospodarstwa społecznego.** Wiemy dalej, że pod względem formy, zbliżone będą mniej lub więcej do istniejących już izb samorządu gospodarczego. I wiemy wreszcie, że powstać muszą w taki sposób, aby stały się **rzeczywistym wyrazem woli zbiorowej świata pracy.**

Zagadnienie to nie jest łatwe. Jak wykazywaliśmy w poprzednich artykułach, świat pracy niema żadnych w tej chwili form któreby chociaż najogólniej wiązały go w jakiekolwiek struktury. Skoro zatem myśleć o Izbach Pracy jako o nadbudowie organizacyjnej to przedewszystkiem stworzyć trzeba jej podstawę fundamentalną, tj. takie formy, które **uchwyciłyby społeczne, gospodarcze, zawodowe i kulturalne życie polskiego pracownika fizycznego i umysłowego.**

Taką formą w zakresie życia społecznego i zawodowego będą **związki zawodowe,** o ile oparte zostaną o jednolite przepisy organizacyjne o których mówiliśmy w poprzednim numerze; będą zatem mogły stać się jednym z filarów na którym oprzeć się będą mogły Izby Pracy. Nie wyczerpią one jednak całokształtu życia pracowniczego.

Ogniwem materjalnym łączącym świat pracy z Państwem jest przedewszystkiem **warsztat pracy,** który w działalności związków zawodowych schodzi na dalszy plan. Wrzeczywistości, jest on **najistotniejszą podstawą bytu i życia pracowniczego, wyczerpującą w znacznym stopniu zakres zainteresowań pracowników, szczególnie fizycznych.** Otóż właśnie wiązanie świata pracy po przez warsztaty pracy, po przez jego **właściwe zainteresowania** i interes osobisty będzie może najbardziej odpowiednią więźią organizacyjną. Tą formą są **Rady Zakładowe, jako organ rządzenia świata pracy w zakresie produkcji.** Rzecz prosta, że ustawodawca, który określać będzie z góry formę rad zakładowych i ich działalność, będzie miał trudne zadanie. Nie może Rada Zakładowa być tylko „delegacją robotniczą". — Nie może ona stać się czynnikiem wyłącznie decydującym. Wypośrodkować trzeba będzie taką formę organizacyjną i taki zakres działania i uprawnień, który umożliwi **Radom Zakładowym wspólną z zarządem zakładu pracę dla wspólnego dobra jakiem jest produkcja i jej wartość w gospodarstwie narodowem.** Dobra wola zarówno ze strony pracodawcy jak i pracowników musi być podstawą wspólnego życia zakładowego i tym czynnikiem, który nie dopuści do supremacji interesów jednej strony nad drugą.

Rzecz prosta, aby Rady Zakładowe spełniły swój obowiązek związania pracownika z warsztatem pracy w sposób nie tylko materjalny, muszą mieć tyle conajmniej uprawnień, ile potrzeba do **poczucia się współodpowiedzialnym za rozwój produkcji** zakładu pracy. Obok zatem wszelkich uprawnień przewidzianych już dla różnych delegacyj robotniczych Rada Zakładowa mieć musi wgląd w sprawy związanie **z kierownictwem zakładu pracy, z ogólnym procesem produkcyjnym;** wtedy dopiero bowiem stanie się rzeczywiście organem rządzenia świata pracy w zakresie produkcji.

Tak pomyślane Rady Zakładowe stać się mogą drugim filarem, na którym oprzeć się będą mogły Izby Pracy .

Izby Pracy złożone z przedstawicieli **związków zawodowych** z jednej strony, z drugiej, **Rad Zakładowych,** wsparte w niewielkim procencie przez **nominatów-speców,** wywalczą dla świata pracy należną mu pozycję w układzie społecznym, politycznym i gospodarczym Rzeczypospolitej. MKM.

Tajemnice powodzenia żydowskiego w Polsce

Obok nikczemności, podłości zbrodni i oszustw usankcjonowanych przykazaniami talmudu pomaga żydostwu w bogaceniu się ich niezwykle silna solidarność.

Przykładem tej solidarności — przykładem idealnego zorganizowania się Żydów całego świata są żydowskie kasy bezprocentowe w Polsce.

„Instytucją, która dała początek bezprocentowego kredytu dla żydów w Polsce jest stowarzyszenie pod nazwą **„Dżoint"**, które zostało powołane przez żydów amerykańskich, celem **niesienia pomocy** współwyznawcom w Polsce w latach powojennych.

Do roku 1926 „Dżoint" posiadał już 226 oddziałów w całym kraju. W tym właśnie roku postanowiono utworzyć **Centralę**, która miałaby na celu zorganizowanie jak **największej ilości kas** w całym kraju, oraz racjonalny podział kapitałów, udzielonych przez „Dżoint".

Centrala ta rozwinęła intensywną działalność i **do roku 1933 potrafiła założyć 774 kasy.**

Najważniejszem jednak posunięciem „Dżoint" było powołanie do życia przy Centrali — „Biura Ekonomiczno-Statystycznego", którego zadaniem jest **zbieranie wiadomości z całego kraju** o sytuacji żydów pod względem gospodarczym, powiadamianie Centrali o możliwościach **zajęcia jakiejkolwiek placówki polskiej** lub **dziedziny niewyzyskanej** jeszcze przez żydów, a zarazem o **wszelkich poczynaniach polskich** w kierunku **samoobrony** w najdalszym zakątku kraju.

Dzięki temu Centrala posiada jak najdokładniejsze wiadomości o stanie handlu polskiego i żydowskiego i **kieruje większe sumy** do miejscowych oddziałów w razie **konieczności stworzenia konkurencji polskim sklepom,** to znaczy pokrywa straty poniesione przez sklepikarzy żydowskich przy obniżaniu cen towarów dopóki **sklep polski nie zbankrutuje,** udziela subwencyj na założenie w danej miejscowości potrzebnego warsztatu, lub wprost zakładu przedsiębiorstwa, jak linję autobusową, skup produktów wiejskich, wytworów chałupniczych względnie **wykupywanie ziemi z rąk polskich tam,** gdzie zachodzi konieczność stworzenia kolonij rolniczych żydowskich.

Do chwili obecnej Centrala czyli w pełnem brzmieniu **Centralne Towarzystwo Bezprocentowego Kredytu Krzewienia Pracy produkcyjnej wśród ludności żydowskiej w Polsce** potrafiło założyć jeszcze 500 swych oddziałów, posiada więc na terenie polski 1500 Kas Bezprocentowych. Prócz tych pracuje jeszcze wiele kas niezrzeszonych. Pracują one przeważnie samodzielnie względnie zrzeszone w związki rejonowe, jak np. na Wileńszczyźnie, w Małoplsce i Polesiu.

Stwierdzono, że Kasa Bezprocentowa istnieje w każdym ośrodku ,gdzie zamieszkuje 300 osób wyznania mojżeszowego, zaś gdzie jest ich mniej, przydziela Cekabe tak zw. Fundusz Bezprocentowy, którym dysponuje osoba obdarzona największem zaufaniem względnie stały korespondent „Biura Ekonomiczno-Statystycznego". W większych miastach funkcjonuje po **kilka, kilkanaście,** lub **kilkadziesiąt** Kas, a to dlatego, aby interesanci nie zużywali dużo czasu na dalekie chodzenie do Kasy, lecz mieli kredyt pod „bokiem" dla załatwienia pilnych tranzakcyj handlowych. W samej Warszawie jest tylko **150** Kas, w Krakowie **86,** we Lwowie **100,** Wilnie **70** i t. d.

Często zdarza się w prowincjonalnem miasteczku zauważyć na targu spacerującego izraelitę, który, zdawałoby się, przyszedł tylko dla zrobienia przechadzki po targu, lecz gdy przyjrzymy się mu pilniej, zaobserwujemy, że od czasu do czasu podchodzi do niego jakiś żydek. Coś sobie poszwargocą i w rezultacie ów spacerowicz sięga do portfelu i daje żydkowi pewną kwotę pieniężną. Otóż to jest przedstawiciel miejscowej Kasy Bezprocentowej, który z polecenia Kasy sprawuje urząd kasjera, aby żydzi mieli na poczekaniu potrzebną gotówkę dla załatwienia jakiejś pilnej tranzakcji. Naturalnie, że pożyczkę zwraca się w przeciągu najbliższych dni, a zarobek wraz z procentem idzie do kieszeni żyda.

Rabinat w Polsce jeszcze w 1926 roku zwrócił się z odezwą **do wszystkich organizacyj żydowskich bez różnicy politycznego nastawienia** z propozycją przystąpienia do akcji Cekabe.

Przeszło 6000 osób stanęło na czele Kas w charakterze bądź bezinteresownych pracowników w zarządach, bądź w charakterze bezpłatnych pracowników. Wybitni działacze społeczni, jak zmarły Wiślicki, żyjący Szereszewski i inni bez różnicy przekonań politycznych stanęli do pracy na terenie Kas.

W Stanisławowie bogaty kupiec żydowski Mieses ofiarował plac pod budowę gmachu Kasy Bezprocentowej i ponadto ofiarował 200 dolarów na zapoczątkowanie funduszu na ten cel.

Gmach został wybudowany, a dziś kasa posiada obok **kapitału miljona zł. jeszcze dużą kamienicę w śródmieściu,** zapisaną przez innego żyda. Dziś kasa ta **wykupuje** znane w całym kraju **wyroby huculskie,** zarabiając na nich **po 200 procent** i więcej.

Oto tak wygląda główna bodajże tajemnica żydowskiego powodzenia. — **Solidarność!**

Bez względu na przekonanie polityczne, bezinteresownie i bezpłatnie stanęli żydzi do walki gospodarczej — z kim?! A no — w Polsce chyba tylko z nami — Polakami.

A co my im przeciwstawić możemy? Nie jako państwo, ale jako naród?! Czy jesteśmy przygotowani do podjęcia walki gospodarczej z żydami.

Prócz sporów i swad, o przeszłość, chorobliwych ambicyj politycznych, obojętności i prawie całkowitej dezorjentacji gospodarczej — możemy narazie przedstawić — **wielkie nic.**

Ale na szczęście Naród Polski **już zrozumiał,** że żyd to bakcyl szkodliwy dla polskiego życia państwowego. Otrząsa już ze siebie zmorę, każącą mu wierzyć, że żyda nikt nie jest w stanie pokonać gospodarczo i z Polski usunąć. Trzeba tylko jeszcze ze siebie **strząsnąć zmorę kłótni i warcholstwa** i przekreśliwszy całą dotychczasową przeszłość polityczną, podać sobie nawzajem ręce do zgody i pracy.

Gdy Rząd Polski zobaczy jedność, wzajemne zrozumienie i chęć usunięcia zła w całym w zgodzie idącym narodzie — to **chcąc niechcąc** będzie musiał — (ręczę, że chętnie przyłoży ręki) — rozpocząć usuwanie żydów z Polski w dużo szybszym aniżeli dotychczas tempie.

Ale jeden warunek!!

SOLIDARNOŚĆ WSZYSTKICH POLAKÓW odpowiedzią na **solidarność żydów!** **S.—A.**

Uczmy się od Ukraińców!

„Spółdzielcze mleczarstwo ukraińskie reprezentuje poważna instytucja Masłosojuz, która należy do jednego z większych w Polsce eksporterów masła.

Dyrektor Ukraińskiego „Centrosojuzu" we Lwowie p. Martiuk, podaje ciekawe szczegóły na temat importu pomarańcz. Z wywiadu dowiadujemy się, że województwa południowo - wschodnie zaopatrywane są w pomarańcze niemal wyłącznie przez ukraiński Centrosojuz, jako największego eksportera jaj ze wschodniej Małopolski. Centrosojuz otrzymał jako przydział 58 wagonów pomarańcz". „Ruskie spółdzielnie, nie szukając pomocy rządowej, oparte o własne siły, wybijają się na pierwsze miejsce pod względem potęgi gospodarczej. Porównanie polskiej spółdzielczości, z ruską, wypada na korzyść tej ostatniej. Powodów do tego jest sporo, ale najważniejszy tkwi w ofiarnej inteligencji ruskiej".

„Dość przytoczyć, że naczelny dyrektor spółdzielczości ukraińskiej we Lwowie pobiera miesięcznej pensji aż 500 zł."

(„Błędy gospodarki polskiej").

Obowiązkiem Polaka-patrjoty jest wspierać Fundusz Obrony Narodowej

Antysemityzm a ofensywa chłopska

Pan St. J. Nowak na łamach tygodnika „Kultura" w artykule pod tytułem: „Antysemityzm czy antytalmudyzm", tak pisze na temat walki ekonomicznej, staczanej przez chłopa polskiego z żydostwem.

„Ostatnie zajścia w Przytyku, Odrzywole czy Mińsku Mazowieckim, pomijając wypadki walki wręcz i akcji terorystycznej, zorganizowanej przez czynniki polityczne, oparte są na niezwykle charakterystycznem podłożu. Wnikliwa analiza tła tych zajść pozwala nam dojrzeć poza dekoracjami dobrze przez Żydów wyreżyserowanego „pogromu endeckiego" głęboki proces zachodzący w duszy chłopa polskiego. Bierny dotychczas i zamknięty w sobie, stroskany i sponiewierany, dał wreszcie ogółowi znak, że nie brak mu sił żywotnych i że, mimo zewnętrznych pozorów, przestał być źródłem eksploatacji i eksperymentów dla innych. **Dopiero też przez chłopa, przez wieś, został problem żydowski w Polsce wyraźnie i właściwie postawiony.** z

* * *

Walka z żydostwem, zwana popularnie antysemityzmem, była przez długie lata głównie jedną z metod stosowanych w rozgrywkach partyjnych, była stawką polityczną. Charakter polityczny miała i pierwsza partja antysemicka (Partja chrześcijańsko-społeczna), założona w Niemczech w r. 1878 przez Hoeckera. Ze względów politycznych wprowadzili w Austrji antysemityzm Schoenerer i Lueger. Na tle walki o mandaty poselskie stała się w Polsce **„Gazeta Warszawska"** głównym organem żydożerstwa. Nawet dziś jeszcze większa część społeczeństwa polskiego jest przekonana, że zachodzące **wśród chłopów przemiany są dziełem „Obozu Narodowego"**, że tylko ci chłopi występują przeciwko Żydom, którzy mają w butonierce „mieczyki Chrobrego". Rzecz ciekawa, że zgadzają się ze sobą w tym względzie zarówno **„endecy" jak i sami Żydzi.**

Zaznaczająca się u nas coraz wyraźniej ofenzywa chłopska przeciw żydostwu wychodzi **ze znacznie głębszych pobudek niż „antysemityzm" polityczny czy hasło partyjne.** Chłop polski zupełnie nie interesuje się zawiłemi teorjami rasistowskiemi, których zresztą nie rozumie. Jest mu też obojętne, czy Żyd, którego znienawidził i na którego patrzy z pogardą, jest w stu lub dwudziestu pięciu procentach żydem z krwi i kości, czy nazywa się on Icek Hosenduft lub Marjan Czereński; jest mu również obojętne czy Żyd ten mówi żargonem czy kaleczy język polski. Chłop polski widzi w Żydzie nietylko jego cechy zewnętrzne: chałat, charakterystyczny nos, kędzierzawe loczki, nazwisko. Patrzy znacznie głębiej: **w jego duszę, w jego etykę.**

Źródłem ofensywy chłopskiej, masowej emigracji chłopów ze wsi do małych miasteczek, przejmowania handlu i rzemiosła z rąk żydowskich, nie jest też tylko nędza względnie zupełny nawet brak środków do życia na wsi. Pisma lewicowe, w reportażach z Przytyku, podkreślały ze szczególnym naciskiem, że bojkot żydowski jest charakteru wyraźnie materjalnego, że „chłopi idą do miast, bo nie mogą wytrzymać w beznadziejnej atmosferze nędzy wsi" (Kurjer Poranny). **Jest to niewątpliwa symplifikacja,** upraszczanie (zresztą najprawdopodobniej celowe) tych zjawisk, które są jedynie procesem wtórnym.

* * *

W niektórych dzielnicach Polski, zwłaszcza Wschodniej, istnieje do dziś dnia zwyczaj, nakazujący chłopu siać i orać, a produkty swej pracy oddawać jedynie handlarzom żydowskim za cenę, którą mu oni sami wyznaczą; zwyczaj ten nakazuje również kupować wszystko, co trzeba, tylko u Żydów. Inny porządek rzeczy uważany jest za „wstrętny antysemityzm, akcję endecką i oburzającą niesprawiedliwość". Nic też dziwnego, że w **tych warunkach** wytwórca za swój produkt bierze często **parę razy mniej aniżeli na nim zarabia pośrednik.** Zdarzają się dość często wypadki, że w wyniku transakcji kupieckiej chłop nie dostaje do ręki ani grosza. Transakcje takie ograniczają się bowiem jedynie do wymiany. Za konia dostaje chłop od Żyda sztukę płótna, dwie chustki w perkalikowe kratki lub buty; monetą zdawkową, wyrównawczą są: zapałki, cukier, sól. Oczywiście wybór „kupującego" jest w takim wypadku zawsze ograniczony, bo narzucony przez kontrahenta.

Na to zjawisko patrzył chłop cierpliwie i spokojnie, nie mogąc przez dłuższy czas wywnioskować, gdzie tkwi źródło jego krzywdy. Zewsząd słyszał stereotypowe: kryzys. Rząd, klepiąc go poufale po ramieniu (frontem do wsi), nie zapomniał jednak nawoływać do dalszego zaciskania pasa, do dalszego ograniczania najkonieczniejszych potrzeb codziennych. **Czyż można mu się dziwić, że bity ze wszystkich stron,** tłumiąc w sobie gniew i oburzenie, zaczął szukać dokoła siebie sprawcy nietyle nędzy i niedostatku, ile raczej zła i własnej krzywdy?

Jeżeli chłopi garną się obecnie masowo do handlu i rzemiosła, będącego niemal w **80% w rękach żydowskich,** to przedewszystkiem dlatego, **że chcą pominąć pośrednika żydowskiego, chcą pominąć te źródła,** które eksploatowały jego twórczość, niszczyły jego energję, ciągnąc z niej rabunkowe zyski. Chłop wie już, kto jest sprawcą tego, że mendel jajek, który sprzedaje po 30 groszy, kosztuje w mieście u Żyda złotówkę, że ubranie, które kupuje u Żyda jako „dobry towar angielski lub bielski", jest tandetą z Częstochowy; wie również, że w dobie ogólnego niedostatku, kiedy on odmawia sobie chleba od ust, by złożyć ostatni grosz **na Fundusz Bezrobocia czy Fundusz Obrony Narodowej, Żydzi** w przeciągu dwóch zaledwie lat wywieźli ponad 250 miljonów zł. Chłop burzy się więc. Burzy się zaś nie dlatego, że jest biedny, lecz, że jest wykorzystany, buntuje się nie przeciw Żydom w ogólności, lecz przeciw żydom-pasorzytom, przeciwko żydostwu, mającemu swoje odrębne cele, swój własny interes, sprzeczny z naszym. Dostrzegając te źródła, chłop nie poprzestaje na buncie, na negacji. Nie myśli o niszczeniu warsztatów pracy żydowskiej, dobytku, mienia. **Zamiast głupiego okrzyku „Bij Żyda"** wnosi hasło pozytywne: **Swój do swego!** Marząc o własnym warsztacie, buduje nowe placówki gospodarcze, oparte na zasadach etyki chrześcijańskiej, niewygodnej Żydom. Czyż można się przeciwstawić tej akcji chłopów, która pozwoliła im **w przeciągu kilku tygodni wystawić w powiecie radomskim 2500 placówek gospodarczych, w Mińsku Mazowieckim, zażydzonym zupełnie, założyć kilkadziesiąt przedsiębiorstw handlowych;** czyż można przeciwstawić się temu, że dla poparcia swoich wysiłków organizują **„Bezprocentowe Kasy Chrześcijańskie"?** Czyż można wreszcie potępiać takie i tylko takie metody „walki" z Żydami, a raczej z etyką żydowską, niewątpliwie niemoralnej i sprzecznej z katolickiemi, chrześcijańskiemi zasadami pracy?

Kartoteka osobliwości

Brawo panie Ministrze!

Radcą ambasady polskiej w Paryżu jest p. Frankowski. Obok niego zajmował miejsce — jeszcze do niedawna — formalnie równorzędne, a w istocie zaś o wiele wyższe, — **głośny żyd Mühlstein,** ożeniony z córką Rotszylda z Paryża.

Pan min. Beck odwołał p. Mühlsteina z Paryża do centrali w Warszawie.

Słusznie. Czas już był najwyższy! Cieszyłoby nas jeszcze bardziej, gdyby p. Mühlstein **zupełnie został usunięty** od spraw polskich.

Słyszeliśmy, że miejsce po Mühlsteine ma zająć Polak. Bezwzględnie.

Przypominamy, że w kraju jest dość znaczna ilość **młodych wykształconych Polaków** z tytułami doktorów, — niejednokrotnie w tej chwili na stanowisku **woźnych** albo wogóle na bruku.

Ponieważ uważamy i twierdzimy, że Polskę i całe jej życie państwowo-narodowe zagranicą **nietylko Polacy** winni **reprezentować,** przypominamy p. ministrowi, że oprócz Mühlsteina w naszej paryskiej ambasadzie jeszcze następujący żydzi piastują stanowiska:

Krakowski — działający na gruncie parlamentu francuskiego, Witenberg radca prawny, Klingsland — referent prasowy, Topaz, Grenkampf — Kornfeld i Londyński — agenci propagandy. Poznański — konsul generalny, Nusbaum — korespondent Paticznej, oraz Bzowiecki, Frenkiel (okresp. I. K. C.). Mitzkan i Fitelberg.

Mamy nadzieję, że stanowiska te w najbliższym czasie będą vacat i ob-

sadzone zostaną przez rodowitych Polaków.

Apelujemy o to gorąco do p. Becka — ministra Polski i **pułkownika armji polskiej.**

Gryf.

Rumuni też mają dość...

Ostatnie dni przyniosły nową falę **walki z Żydami.**

Tym razem **w Bukareszcie.**

Studenci rumuńscy wychodząc ze słusznego założenia, że wszelkie **zło** i wszelka **deprawacja** pochodzi z rąk **żydowskich** rozpoczęli akcję bojkotu i niszczenia wszelkich wydawnictw, **demoralizujących,** a w szczególności **pornograficznych.**

Kiedyż wreszcie i u nas zdrowa myśl społeczna **zwycięży** i **zmusi żydowskie wydawnictwa** do ucieczki?

Ileż to u nas jest różnych „Erotikonów, Bocianów, Adamów i Ew" i t. p.

Czas zniszczyć zgniliznę!!

M.

Niemiecka lojalność

Niemcy, zamieszkali w Polsce obnoszą się gorliwie ze swą **„gorącą lojalnością"** w stosunku do naszego państwa.

Jak ta lojalność wygląda, to już zdołaliśmy się dowiedzieć z wypadków śląskich, poznańskich i pomorskich, gdzie władze musiały wkroczyć i zbyt „lojalnych" niemiaszków albo **pozamykać** albo też porozwiązywać im ich różne partje i stowarzyszenia.

Najlepszym wszakże sprawdzianem niemieckiej lojalności jest ogłoszony ostatnio przez urzędowy „Pomorski Dziennik Wojewódzki" l i s t g o ń c z y za dezerterami, uchylającymi się od służby w wojsku polskiem.

Na 1200 nazwisk, zamieszczonych w spisie znajdujemy **aż 780 nazwisk niemieckich,** wykluczających jakąkolwiek pomyłkę co do narodowości. Kurtowie, Helmuthowie, Wilhelmowie, Wernerowie, Rudolfowie itp., unikający swej powinności obywatelskiej, **stanowią w liście zbiegów aż 65 proc.**

Jeżeli zważyć, że Niemcy w pomorskiem województwie stanowią ledwie 10 proc. ogółu ludności, to odsetek przestępców wojskowych jest tak wymowny, iż dalsze deklamacje o niemieckiej lojalności do naszego państwa są zupełnie zbyteczne. v

---

Chrzty pruskie

Ze Śląska Opolskiego donoszą o dalszem germanizowaniu polskich miejscowości, a mianowicie: Komorno przechrzczono na Altenwald, Dobieszewo na Hochmühl, Kamionka na Steinbirn, Karchów na Neusiedel, Radoszowyń na Drosselschlag, Lubosice na Liebtal, Kępa na Buchendorf i t. d.

Swój do swego...

Egzekutywa „Żydowskiego komitetu delegatów" i światowego kongresu żydów zwołała pierwszy światowy kongres Żydów do Genewy. Kongres odbędzie się w dniach od 8—14 sierpnia b. r.

Ciekawe, że kongres żydów obradować będzie w gmachu („Batiment Electoral"), w którym Liga Narodów odbywa swoje coroczne zgromadzenia.

R. L.

Kraków centralą Komuny

P. Bolesław Rudzki na łamach „Tęczy" wskazuje, że:

„Nici akcji komunistycznej na terytorjum całego państwa polskiego, zbiegają się **w... Krakowie,** który stał się centralą wojującego komunizmu w Polsce. Do Krakowa zjeżdżają się instruktorzy, agitatorzy i wysłannicy komunizmu z całej Polski, by w myśl otrzymanych tam instrukcyj działać potem na swoich terenach pracy".

Czasopismo „Sprawa Narodowa" daje do notatki p. Rudzkiego takie uzupełnienie:

„Kraków od kilku lat jest również stolicą **światowego żydostwa.** W Krakowie bowiem mieści się **dziś siedziba tajnych naczelnych władz żydowskich.** Wskazuje na to cały szereg odbytych w ostatnich czasach w tem mieście żydowskich **zjazdów jawnych i tajnych,** jak np. zjazd sjonistów, zjazd „Betaru", zjazd rewizjonistów, zjazd rabinów, zjazd kierowników lóż masońskich „Bnei-Brith", zjazd naczelnych władz „Allance Israelite Uniwerselle", zjazdy t. zw. „Rady Siedmiu", czyli istotnego tajnego rządu żydowskiego i wiele innych.

Trudno przypuszczać, by fakt, że Kraków jest zarazem centralą komunizmu i żydostwa był dziełem przypadku Potwierdza on to, co już niejednokrotnie było udowodnione, że między komunizmem a żydostwem zachodzi jaknajściślejszy związek.

Powodem, że to najdroższe sercu każdego Polaka miasto jest dziś centralą wszystkich ciemnych wrogich Polsce sił **(bo Kraków jest również i centralą masonerji)** jest bliskość jego od granicy czechosłowackiej: Czechosłowacja zaś wyzyskiwana jest teraz przez Sowiety:

a) jako silna baza wypadowa dla roboty Kominternu na terenie Polski, Rumunji, Węgier, Jugosławji, Austrji a częściowo i Niemiec;

b) jako ekspozytura terenowa zbrojeń sowieckich i ekspansji rosyjskiej, skierowanej nietylko przeciwko Niemcom ale i przeciwko Polsce.

W świetle powyższem jasnem jest dlaczego do pierwszych poważnych ekscesów komunistycznych w Polsce doszło niegdzieindziej tylko w... Krakowie".

Nichil novi sub sole

Praktyki walutowe żydów

Zamknięcie granic państwa dla wywozu walut a szczególnie złota nie jest wcale wynalazkiem doby obecnej.

Stosowano ten środek zapobiegawczy już 2000 lat temu w państwie rzymskim.

Ciekawe, że tak jak dziś żydzi wywożą waluty i złoto i skupiają je w swoich bankach dla **tylko... swoich celów,** t a k s a m o r o b i l i t o j u ż 2 0 w i e k ó w t e m u.

Dowodem na to jest mowa pod tyt. „Pro Flacco" wygłoszona przez słynnego mówcę i ówczesnego adwokata rzymskiego Cicerona w obronie niejakiego Flakkusa, wielkorządcy prowincji Syrji, oskarżonego **przez żydów** przed senatem rzymskim **o konfiskatę pieniędzy i złota żydowskiego.**

Oto urywek mowy Cicerona:

„Przechodzi wreszcie to sławne oskarżenie: **złoto żydów.** Bezwątpienia z tego powodu ta sprawa jest broniona tu przy schodach Aureljańskich, to z powodu tego głównego obwinienia ty — Leljuszu (oskarżyciel — z ramienia żydów), szukałeś tego miejsca i tego tłumu (audytorjum żydowskie) Ty wiesz, jak ich gromada jest liczna, jak **oni są ściśle między sobą związani, jak są potężni w swych zgromadzeniach.** B ę d ę b r o n i ł p ó ł g ł o s e m, aby być słyszanym **tylko przez sędziów,** g d y ż n i e b r a k o s ó b, które mogą podbudzić tych ludzi przeciwko mnie i wszystkim lepszym obywatelom i nie mam najmniejszej ochoty ułatwiać im tego zadania. **Widząc, że złoto było na rachunek żydów corocznie wywożone z Italji i wszystkich prowincyj do Jerozolimy (jako podatek dla świątyń)** Flakkus zabronił **swym edyktem** wywożenia go z Azji (Syrji). Któż z was, sędziowie, nie pochwali tego zarządzenia? Często przedtem, a przeważnie za mego konsulatu senat zabraniał dla poważnych przyczyn wywozu złota. Sprzeciwianie się barbarzyńskiemu przesądowi było ze strony Flakkusa oznaką energji; **zlekceważenie w interesie rzeczypospolitej tej masy żydów,** tak często **burzliwej** w naszych zgromadzeniach, jest oznaką szczególnej siły duchowej. Rachunek z tego złota jest zdany i złoto jest w skarbcu. Nas nie oskarżają o kradzież; chcą podniecić nienawiść..."

A więc już wówczas było to samo co dziś. Rzymianie zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństwa żydowskiego ich podłości i nienawiści, ich szkodliwości dla rzeczypospolitej rzymskiej.

Z. K.

Żydzi kierują
ruchem rewolucyjnem Arabów

„Daily Mail" donosi z Jerozolimy, że tajna policja angielska stwierdziła, iż ruch rewolucyjny w Palestynie jest w dużej części dyrygowany przez **Moskwę.** Onegdaj policja wykryła w północnej tj. arabskiej dzielnicy Tel-Avivu główną kwaterę partji komunistycznej, która stała w bezpośrednim kontakcie z Moskwą, skąd codziennie otrzymywała zarządzenia i wskazówki co do rozruchów arabskich.

W kwaterze komunistów znaleziono m. in. listy z sowieckiego departamentu propagandy komunistycznej na Bliskim Wschodzie oraz kwity na przekazy większych sum pieniężnych z Moskwy. Część znalezionych dokumentów pisana jest szyfrem, część atramentem niewidocznym".

Ciekawe!?! Ale nic nowego.

Przecież komuniści — to żydzi, a ci dla swoich zamierzeń już niejednokrotnie poświęcili.. własnych ziomków.

Dowód daje znowu historja.

Otóż w r. 132 po Chrystusie za cesarza Hadrjana wybuchło powstanie żydów przeciw Rzymowi. Trzy lata zużył Rzym na uporanie się z powstaniem żydowskim.

Wkońcu najwyższa rada żydowska (tajny rząd żydowski) „Synhedrjon" — widząc, że powstanie upada a żydom przewódcom grozi śmierć, w obawie, że wszyscy mędrcy żydowscy najgłębi w tajemniczeni w arkanach świętych pism żydowskich mogą zginąć, wybiera z pośród siebie jednego wtajemniczonego niejakiego Eliza-Ben-Abuja członka Synhedrjonu, i każe mu zdradzić wojskom rzymskim cały skład Synhedrjonu. Eliza-Ben-Abuja **udając zdrajcę** — wydaje w ręce rzymian cały Synhedrjon. Wszyscy giną. Ale przy życiu został zdrajca Eliza-Ben-Abuja, którego jednego tylko w nagrodę za zdradę zostawili Rzymianie przy życiu.

Ale razem z nim utrzymała się cała wiedza i wszystkie tajemnice żydowskie.

Wkrótce potem ten zdrajca zbiera w około siebie grupę młodych rabinów i zaczyna im przekazywać tajemnice Synhedrjonu.

Nowowtajemniczeni zawiązali w Uszy nowy Synhedrjon, na czele którego stanął rabban Gamaliel .

Oto dowód, że żydzi dla osiągnięcia swoich celów — rewolucji światowej i zniszczenia kultury im obcej, gotowi są nawet do wielkich poświęceń.

Nie należy się przeto wcale dziwić, **jeżeli w Palestynie żydzi (komintern) podburzają arabów przeciw imigracji żydowskich.**

Niebezpieczne to plemię!...

Smutna wiadomość

Dzienniki przyniosły ostatnio nader smutną wiadomość. Oto rząd brytyjski zgodził się pod naciskiem przywódców arabskich wstrzymać emigrację żydowinów do Palestyny. Tak mało ich opuszcza Polskę i jeszcze ten wąski strumień odpływu został wstrzymany. Dla nas jest to ważne... i smutne. Miejmy nadzieję, że rząd brytyjski niedługo otworzy granicę Palestyny dla naszych najmilszych.

A jednak u nas jest nie najgorzej!

Sprawa francuskiego ministra Cota, który wydał Sowietom tajemnicę szybko strzelającego działka lotniczego jest dla nas, Polaków, chwała Bogu zupełnie nie zrozumiała. Minister, który zdradza własny kraj! Współczujemy Francji. Biedny to kraj, w którym niepoczytalne rządy komunizujące doprowadzają do takiej hańby. Zdrada bowiem tajemnicy wojskowej nie jest jeszcze nieszczęściem. Zdolny inżynier stworzy nowe działko jeszcze lepsze. Nieszczęściem natomiast jest to, że cały kraj wstydzić się musi, za jednego gałgana. I dlatego cieszymy się, że u nas takie sprawy są jednak nie do pomyślenia!

Przygotowania wojenne Niemiec i Rosji

Z początkiem roku bież. Niemcy posiadały **1.200 samolotów linjowych** i około **1.000 rezerwowych.** Oprócz tego posiadały one około 250 samolotów, które mogły być oddane do dyspozycji armji przez Lufthansę. W **maju produkcja została wzmożona.** W ciągu tego miesiąca wybudowano **dalszych 250 samolotów linjowych, a w czerwcu dodano do tego jeszcze 250.** Tempo to ma być utrzymane. Dowództwo niemieckie ma być zdecydowane osiągnąć z początkiem roku 1937 3.300 samolotów linjowych i 2.800 rezerwowych. Szybkość bombowców niemieckich wynosi 300 km. na godzinę, a szybkość aparatów myśliwskich wynosi 340 km. na godzinę.

* * *

Z położonych nad sowiecką granicą miejscowości donoszą, że bolszewicy rozpoczęli roboty nad ufortyfikowaniem swojej zachodniej granicy.

Roboty są zakrojone widocznie na bardzo wielką skalę, ponieważ do Połocka, Mińska, Homla i do innych miast przygranicznych przewieziono z kilku obozów koncentracyjnych około **100 tys. więźniów,** którzy częściowo przystąpili już do pracy, odbywającej się w dzień i w nocy. Również całemi pociągami podwożone są z centralnej Rosji cement, żwir i inne materjały budowlane.

Roboty fortyfikacyjne rozpoczęto również na granicy rumuńskiej.

O. P.

Przegląd prasy

Włochy poprą nasze dążenia kolonjalne...

W prasie włoskiej pojawiły się liczne głosy manifestujące radość i wdzięczność narodu włoskiego dla Polski jako pierwszego państwa, które znosi sankcje.

Z przyjemnością notujemy kilka głosów poważnych pism włoskich w sprawie polskiej ekspansji kolonjalnej i przyznać musimy, że naród włoski jest pierwszym, który za pośrednictwem swej prasy nietylko uznał dążenia kolonjalne Polski, lecz obiecał nam nawet swe poparcie.

Dziennik genueński „Caffaro" w dłuższym artykule, poświęconym Polsce, cytuje nazwiska naszych wielkich podróżników i odkrywców, jak: Beniowski, Jakimowski, Rogoziński — stwierdzając, że nazwiska tych Polaków mogłyby być chlubą historji największych mocarstw kolonjalnych świata. Nazwiska te są również dowodem, że Polsce nigdy nie brakło wielkich odkrywców, podróżników i pionierów kolonjalnych.

Jeszcze bardziej znamienne są wywody znanego tygodnika poświęconego sprawom kolonjalnym — „Azione Coloniale". Pismo to wyraża przekonanie, że jeżeli Niemcom zostaną zwrócone ich przedwojenne kolonje w Afryce — Polska, której dzielnice: Pomorze, Poznańskie i G. Śląsk wchodziły ongiś w skład b. cesarstwa niemieckiego — uzyskałyby automatycznie prawo do posiadania części kolonij niemieckich.

Głos powyższy wyrażony przez b. poważny organ włoski posiada dla nas tem większą wagę, że redakcja „Azione Coloniale" zdawała sobie sprawę, że teza ta w żadnym wypadku nie wzbudzi entuzjazmu w Berlinie.

Prasa włoska daje do zrozumienia, iż Włochy Mussoliniego poprą na terenie międzynarodowym dążenia kolonjalne Polski.

„Azione Coloniale" kończy cytowany artykuł słowami: „W dalekich krajach zamorskich **polscy rolnicy i robotnicy potrafią twórczą pracą zaimponować całemu światu!"**

Komuniści poza nawiasem prawa

Z Asuncion — Paragwaj donoszą:

Na posiedzeniu rady wojennej postanowiono stawić wniosek do rządu paragwajskiego, **by wszystkich komunistów** na terenie Paragwaju postawić **poza nawiasem prawa.**

Słusznie! U nas coprawda oficjalnej partji komunistycznej nie ma, ale dobrze by było, gdyby i u nas komunistów i ich adherentów nie traktowano jako **przestępców politycznych — lecz jako zdrajców państwa** — stawiano pod mur tak, jak w Japonji, gdzie ostatnio na mocy ustawy o bezpieczeństwie państwa — rozstrzelano 18 komunistów.

(red.).

Atak komuny na młodzież

Numer czerwcowy **„Strażnicy Harcerskiej"**, omawiając nową taktykę Kominternu, która doprowadzić ma do „obalenia siłą tradycyjnego ładu społecznego i zaprowadzić na całym świecie dyktaturę sowiecką", pisze:

„Wszystkie komunistyczne związki młodzieży (K. Z. M.) otrzymały rozkaz „schowania" zbyt rażących haseł komunistycznych, a wysunięcia haseł natury ogólnej, mogących podobać się ogółowi młodzieży, np. haseł obniżki czesnego na wyższych uczelniach, obrony młodzieży niezamożnej, dożywiania dzieci w szkołach etc, — byle przyciągnąć do działaczy K. Z. M. jaknajwięcej młodzieży i poddać tę młodzież stopniowej „obróbce". Cała ta nowa metoda działania K. Z. M. została ochrzczona mianem „roboty wychowawczej".

* * *

Po Francji - Rumunja

Łotewskie pisma donoszą, że wydział finansowy Kominternu w Moskwie przesłał przez Stockholm i Paryż 100.000 dolarów dla lewicowych pism i organizacyj w Rumunji, z rozkazem szybkiego stworzenia frontu ludowego na modłę francuską.

Wpływy komunistów (czytaj: szpiegów bolszewickich) widocznie silnie w Rumunji wzrosły, gdyż Minister Wojny, w trosce o bezpieczeństwo państwa wydał rozkaz, zabraniający dziennikarzom żydowskich i lewicowych pism wstępu do Ministerstwa Wojny i wszelkich objektów militarnych.

* * *

Sprawa młodych

„I. K. C." w numerze z 13 lipca zajmuje się sprawą „buntu młodych", szukając przyczyny tego, zdaniem „IKC". zbyt zaostrzonego zjawiska w tem, że młodzież dzisiejsza nie widziała nigdy normalnego, dobrze zmontowanego państwa, opartego na tradycji wieków. Jako jedną z dróg złagodzenia zaognionej sprawy młodzieży wskazuje powrót do utrwalenia i poszanowania instytucyj, do poszanowania prawa, kwalifikacyj i fachowości".

Uwagi słuszne. Młode pokolenie znajdujące się dzisiaj poza prawem, czeka ciągle na wyznaczenie mu właściwej roli. Z drugiej strony doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że za lat kilka weźmie **na swoje barki ciężar odpowiedzialności za Państwo wraz z wszystkimi skutkami dzisiejszej działalności ojców.** Dlatego właśnie pragnie, aby praca dzisiejszego pokolenia nie była eksperymentalna ale planowa i celowa. Młodzież poniesie niewątpliwie **wszelkie ofiary dla zrealizowania wielkiego programu czy osiągnięcia celu** pod warunkiem jednak, aby ten cel był jej **znany i zrozumiały** i aby Polska w przyszłości była **lepszą i sprawiedliwszą.**

(red.).

Niemieckie bezczelności

„Słowo Pomorskie" z dnia 14. 7. donosi: W ub. niedzielę, kiedy nieomal całe katolickie Wąbrzeźno brało udział w festynie parafjalnym w lesie czystochlebskim — w końcu zabawy doszło do zamieszania, wywołanego przez Niemców. Na łączce u Rosa odbywała się rzekomo „zabawa", zorganizowana przez tut. Niemców. Na „zabawie" tej była ustawiona trybuna, **okryta czarną krepą,** na której widniała biała strzałka i mały proporczyk. Wokół trybuny **zwartem kołem stali Niemcy** (około 800 osób), kobiety i mężczyźni, wszyscy **ubrani w jednakowe mundury.**

Po odśpiewaniu **hitlerowskiej pieśni,** na trybunę wszedł **Ernst Bonus,** z Dębowej-łąki w tow. **Ernsta Niefelda,** z Bydgoszczy, który wygłosił niesłychane przemówienie, wypowiadając obelżywe słowa na całą Polskę, w szczególności na nasze Pomorze. Twierdził on, że są Niemcami z krwi i kości i pozostaną nimi do śmierci. Dalej, że **nie pozwolą w Polsce siebie „traktować jak traktuje się świnie!"** (?!). Niefeld twierdził, że **Pomorze zostało Niemcom bezprawnie odebrane!** — oraz, w końcu swego przemówienia zapewnił obecnych, że — **„Pomorze było i będzie nasze"!!??**

Słuchacze na te słowa **krzyknęli „Heil Hitler".** Okrzyki te zwabiły Polaków, znajdujących się w pewnem oddaleniu, którzy w odpowiedzi krzyknęli **„Precz z hitlerowcami z Polski" — „Niech żyje Polska!"**

Wśród Niemców powstało zamieszanie. Dochodziło z obu stron do starć. Z chwilą, gdy mówca uciekł z trybuny, **ze strony Niemców padł strzał.** Niemiec Br. Schäffer z Wąbrzeźna, jako przewodniczący tej „zabawy", nie mogąc, groźnie się zapowiadającej sytuacji opanować, zmuszony był zebranie rozwiązać. Powiadomiona policja, interwenjowała, rozpraszając Niemców pałkami.

Apelujemy do władz, by buńczucznych Niemców pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Prowokacje niemieckie a szczególnie zbyt liberalne traktowanie różnych festynów, zebrań i wycieczek niemieckich musi się raz skończyć. (red.).

Obawy Francji przed Niemcami

Prasa francuska, „Le petit Bleu" omawiając obronność Francji przed ewentl. atakiem armji niemieckiej takie wysuwa wnioski.

„Rzesza posiada w chwili obecnej obok 80-ciu dywizyj linjowych również co najmniej 13 zmotoryzowanych dywizyj, w tem 3 dywizje pancerne, które same rozporządzają większą siłą artylerji, niż cała armja niemiecka w roku 1914.

W związku z tym faktem należy sobie zadać dwa pytania: 1) czy „Linja Maginot'a jest w stanie oprzeć się atakowi nowoczesnego sprzętu wojennego, a w szczególności ciężkich czołgów i 2) czy wyłom, uczyniony w tej linji nie mógłby okazać się równoznacznym z otwarciem dla armji nieprzyjacielskiej drogi do reszty kraju.

W związku z tem, należy uważać za niezbędne zbudowanie za „linją Maginot'a" nowej, jeszcze silniejszej linji fortyfikacyjnej. Kredyty na budowę tych fortyfikacyj winny być wstawione do programu wielkich robót publicznych, do którego realizacji rząd ma przystąpić w najbliższym czasie."

Czas najwyższy, aby i u nas jaknajprędzej pomyślano o zabezpieczeniu naszych otwartych — „jak gościnne wrota" — granic. (red.).

Z raju bolszewickiego

Katolicka agencja prasowa podaje następujące dane o stosunkach w Rosji:

W oficjalnych „Izwiestiach" z 3 czerwca rb. czytamy: „Składnice chleba w mieście Gorki od czterech dni są całkowicie puste, a piekarnie na przedmieściach Wysokiej i Pieczora zamknięte są od trzech dni. W ciągu ostatnich czterech dni nie wystarczyło chleba na zaspokojenie potrzeb ludności..."

Te same „Izwiestia" z dnia 2 czerwca podają taką skargę matki: „Ubolewam nieraz, że mam synka. Dla mego czteroletniego syna nie mogą znaleźć obuwia ani ubrania..."

„Sowietskaja Sibir" w nr. 119 pisze: „Robotnikom stacji maszyn i traktorów w Rubcowsku od marca nie wypłacono zarobków. Kierowcy żniwiarek za pracę swą przy żniwach w roku ubiegłym dotąd nie zostali opłaceni..."

Organ zagłębia Azowsko - Czarnomorskiego „Mołot" z dnia 28 maja rb. podaje taki charakterystyczny przez wielu robotników podpisany protest: „W fabryce miar i wag „Az czermietrowies" w Konstantynówce w najwyższym stopniu lekceważone są przepisy pracownicze. Bardzo często pracujemy po dwanaście godzin i nie zawsze możemy wykorzystać dni odpoczynku. Wielu robotników od roku 1934 nie otrzymało urlopów; wypłaty za pracę wstrzymywane są miesiącami; robotnicy i uczniowie traktowani są po grubjańsku. Uczniom wydziela się pracę ponad ich siły i zmusza do pracy poza ustalonym czasem..."

W nr. 120 „Bakinskij Raboczyj" skarży się, że w składach spożywczych okręgu Ali-Bajramlinskiego w Azerbejdżanie niema cukru i robotnicy nie mogą pijać nawet herbaty. W okręgach Adgasz, Bardy, Kirowabad itd. odczuwa się w dodatku brak soli.

Podobnych skarg pełne są gazety sowieckie codziennie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Rychlewski, Toruń, Strumykowa 19 m. 1.

Wydawca: W imieniu egzekutywy prowincjonalnej Józef Rychlewski.

Drukarnia J. K. Kuszel, Zrzeszenie Pracowników Pom. Druk. Roln.— Toruń, ul. Bydgoska 56.